KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 9. | Czwartek, 12-go Lipca, 1900. | Rok V.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Ofiary:

FANATYZMU patryotycznego w Chinach; — POŻARU i barbarzyńskiej dzikości w Hoboken, N. J.; — UPAŁÓW we wielkich miastach St. Zj., a RADOŚCI w całych Stanach Zjed.

Według licznych depesz z Schanghai, wysyłanych w ciągu całego tygodnia, już to do dworów europejskich już do Washingtonu ze strony konsulów, nie mogą wodzowie sił zbiorowych dotrzeć do Pekingu na odsiecz zagrożonym posłom wobec faktu, że między Tien-Cyn a stolicą chińską rozlokowało się na różnych stanowiskach przeszło 100,000 dobrze uzbrojonego wojska. Położenie posłów w Pekingu jest, a może już było, straszne, a zarazem tak tajemnicze, że dokładnego opisu w tej mierze prawdopodobnie nigdy mieć nie będziemy. Jakiś czas łudzono się nadzieją, iż rząd chiński, zatrwożony po zamordowaniu niemieckiego ambasadora, otoczy silną opieką resztę reprezentantów mocarstw, lecz ostatni telegram z Schanghai zamienił te nadzieje w rozczarowanie nader krótką a wymowną treścią, a raczej naszkicowaniem fanatycznego szału chińskiego w następujących słowych: "Ani jednej zagranicznej istoty nie ma w Pekingu przy życiu." Dawniejsze zaś wiadomości opiewają o przepełnieniu angielskiego gmachu poselskiego w Pekingu trupami, rannymi i chorymi i o gromadach nie pogrzebanych zwłok na około budynku, jak nie mniej o braku żywności i amunicyi u garstki strażników legacyj zagranicznych, otoczonych w około niezliczoną ilością chińskiego wojska, zbrojnego działami Kruppa i repetyerami.

Szał ten fanatyzmu zaczyna zwolna wywierać wpływ i na stosunki Chin wewnętrzne. Podczas gdy ze stolicy doszły wieści do Schanghai o samobójstwie cesarza, którego miał się dopuścić przez zażycie opium za radą księcia Tuan, zaś cesarzowa wdowa miała niby zwaryować skutkiem pewnej dozy tegoż samego zabójczego środka, zachowują się wszyscy gubernatorowie i wice-królowie w południowej części Chin przyjaźnie wobec obcokrajowców i popierają zamiary mocarstw co do stłumienia rozruchów. Jeżeliby któryś z rzeczonych wice-królów zdołał stłumić ten ruch szatański, jako znawca wad swego plemienia, natenczas nie ma wątpliwości, iż zawładnąłby całem państwem. Jeżeli zaś zdołają wszyscy razem utrzymać porządek na własnych terrytoryach aż do stłumienia rozruchów na północy obcym orężem, to będą oni panującymi na swych obszarach lub utworzą oddzielne państwo po Żółtą rzekę, ze stolicą Nanking, jak to już obecnie niektórzy politycy twierdzą.

Cywilizowani dzicy.

Niemniej dzikości jak ciemnota azyatycka w Pekingu okazała i cywilizacya amerykańskich holowników w porcie Hoboken, N. J. podczas pożaru na okrętach północno-niemieckiego Lloyda. Nie tylko majtkowie ale nawet kapitanowie tych holowników mieli odwagę przedstawić się zbydlęconymi do gruntu istotami w ciele ludzkiem. Opowiadania naocznych, wiarogodnych świadków, opiewają tak ubliżająco godności ludzkiej wogóle, że wstyd przynoszą nie tylko honorowym ludziom tego samego zatrudnienia, ale nawet całemu krajowi, w którym podobne żyją potwory.

Trzeci oficer ze spalonego okrętu "Saale"—Oscar Bock, jako robotnik na pewnej łodzi, wbił osękę okrętową w tonącego mężczyznę, który się usiłował uczepić drewnianej belki dla wyratowania się. Robotnik zapytał wpierw zagrożonego zatonięciem, ile zapłaci za ocalenie: "Nie mam pieniędzy, ale wszystko dla ciebie uczynię, co żądasz, będę twoim niewolnikiem, ratuj mię!" wołał tonący. Nie odpowiedziawszy słowa na to, pchnął go osęką i gdy się nieszczęsny pod wodę zanurzył, wykręcił się majtek i odszedł na środek łodzi. Ten sam oficer otrzymał i na własne wołanie podobną odpowiedź z tą różnicą, iż go nie źgnięto osęką, bo był za daleko od łodzi, ale na wołanie o ratunek zapytano go ile da, gdy zaś odpowiedział: "Nie mam pieniędzy," usłyszał: "To możesz pan bezpiecznie umrzeć i odwrócili się wśród śmiechu."

Lekarz parowca "Phoenicia" od linii hamburskiej był świadkiem, jak dwóch kapitanów łodzi wzbraniało się ludzi wydobywać z wody, dopóki się nie upewnili, ile dostaną. O brutalności tych kapitanów świadczą tak samo: drugi oficer okrętu "Saale", niejaki Zander i maszynista Otton Brockhoff.

Oprócz tych wszystkich plag przysporzyły i upały w ciągu ubiegłego tygodnia kilkanaście ofiar z życia ludzkiego we wielkich miastach, jak Chicago, Pittsburg, Nowy York i San Francisko; wogóle 32 wypadków śmierci i 164 zasłabnięcia.

1355 ofiar radości, a mianowicie: 1325 rannych i 30 poległych.

Dzień 4go lipca, jako sto dwudziesty czwarty w bieżącym roku dzień radości z powodu ogłoszenia niepodległości Stanów Zjed., był, jak i po inne lata w pojedyńczych rodzinach dniem smutku, a to w miarę tego, jak małoletni obywatele coraz liczniejszych stanów poczęli strzelać, puszczać rakiety i bongalskie ognie za przykładem starszych i to najczęściej bezwiednie, z jakiego powodu. Jednak rok bieżący ma znacznie mniej rannych i zabitych do wykazania w tej mierze niż zeszły, gdy duch wolności amerykańskiej szczególnie wybujał, rozgrzany świeżem szczęściem oręża amerykańskiego. Obecnie bowiem naliczono w całym kraju 30 zabitych i 1325 rannych osób, podczas gdy zeszłego roku było 33 osób zabitych i 1763 rannych. Zmniejszanie się liczby zabitych przypisać należy zakazom we większych miastach strzelania z rewolwerów, które wypróżniane w kierunku poziomym pochłaniały wiele ofiar z niewiadomej ręki — zmniejszoną liczbę rannych przypisać należy coraz ostrożniejszemu obchodzeniu się z rakietami.

W OBRONIE ZAGROŻONYCH MORDEM.

Według depeszy francuskiego konsula w Schanghai z 3. b.m. wydali wycekrólowie z Nanking, Ou Chang, Foo Chow i Szee Houn tudzież gubernatorowie z Kiang Li i Ngan Houei proklamacyą nader ostrej treści w obronie obcych obywateli. Sam tylko gubernator z Che Kiang ogłosił rozporządzenie księcia Tuan'a przeciw obcym. O usposobieniu tego ostatniego gubernatora zawiadomili konsulowie mocarstw admirałów.

Równocześnie przyrzekł cesarz Wilhelm po tysiąc taelów za każdego żywego obcokrajowca, dostarczonego na miejsce bezpieczne. Ta apelacya do łakomstwa, Chińczykom wrodzonego, powinnaby być skuteczniejszą niż wysłanie 10.000 wojska do Pekingu, gdyby tylko nie była za późną.

Mocarstwa zaś europejskie dają wezwanie Japonii o wylądowaniu wielkiej siły zbrojnej i zdają dowództwo nad lądową siłą Rosyi, a nad marynarką Anglii.

WZROST ODWAGI BARBARZYŃCÓW.

Według depeszy z Che Foo miał amerykański konsul zarządzić przygotowania do odjazdu osób, pod jego pieczą zostających z powodu coraz groźniejszego położenia nawet w tym porcie, gdzie dotąd żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Dawniejsze pokojowe usposobienie mieszkańców względem obcych zrujnować mieli agitatorowie stronnictwa rewolucyjnego; równie i żołnierze chińscy zachowują się w najbliższym czasie ostentacyjnie.

Gdy Japonia zaproponowała w samę porę wylądowanie 40.000 swego wojska na chińskie terrytoryum i wzmocnienie straży zagranicznych w Pekingu, nie oświadczył jej żaden dwór nawet uznania za dobre chęci, owszem podejrzywano ją o plany samolubne. Dziś, gdy nie tylko w Pekingu, ale i nigdzie nie będą się czuli obcy bezpiecznymi, radzi są z jej oferty.

WYBÓR REKTORA W KRAKOWIE.

W pierwszym głosowaniu wybrano rektorem hr. St. Tarnowskiego, który jednakże zrzekł się przyjąć wyboru. Wobec tego wybrano rektorem prof. dr. Leona Jakubowskiego, dotychczasowego dziekana wydziału lekarskiego.

Platforma demokratyczna, przyjęta w Kansas City, Mo. i kandydaci na naczelników.

Zgromadzeni na konwenyj demokratycznej w Kansas City delegaci wszystkich stanów wybrali jednogłośnie kandydatem swego stronnictwa na urząd prezedenta Stanów Zjednoczonych Wm. J. Bryana z Nebraski, zaś kandydatem na urząd wice-prezydenta A. C. Stevenson'a z Illinois.

Konwencya przyjęła platformę chicagoską z roku 1896 dosłownie, uważając ją za zupełnie zgodną z duchem demokracyi, a konstytucyą tej wielkiej Rzeczypospolitej i zostawiła nienaruszoną w niej kwestyą wolnego bicia złota i srebra w stosunku 16 do 1 bez oglądania się na inne zagraniczne państwa dla tego, iż widzi w tym systemie finansowym wzrost dobrobytu całego kraju.

Inperyalizm republikańskiej administracyi potępiła konwencya najgroźniej. Wskazując na ostatnie trzy sesye kongresowe, zapytał mayor Rose z Milwaukee, czy choć jednę literę ustawy mają republikanie do wykazania przeciw kartelom ("trusts") chociaż im się niby tak silnie słowami sprzeciwiają i chociaż patrzą na to, jak kartele finanse, przemysł i handel kraju pod swe wyłączne zagarnują panowanie.

Względem Filipin stawia tenże mowca retoryczne zapytanie dla wykazania dążności republikanów do imperyalizmu, co zamyślają uczynić, gdy służba wojskowa ochotnicza nie wystarczy na armie po za granicami kraju? Czy zamierzają otwarcie przydać do konstytucyi kraju przymusową służbę wojskową? Jeżeli zaś tego zamiaru nie mają, w jaki sposób zamierzają utrzymać terrytoryum, które ich zdaniem do nas należy, a które według ich własnego twierdzenia tylko za pomocą stałej armii pod kontrolą utrzymać można?

Militaryzmowi sprzeciwia się usilnie konwencya z dwóch powodów — ponieważ on jest znamieniem podboju na zewnątrz, a ucisku we własnym kraju; system taki jest przeciwamerykański, przeciw demokratyczny, przeciwrepublikański i znaczy upadek zasad wolnego narodu, którego cześć i sympatye ludów nie na podbojach, lecz na zamiłowaniu niezawisłości i przyjaźni polega.

Konwencya deklaruje się nadto uwolnić wyspę Kubę od republikańskich pluskiew, a od wyspy Porto Rico uchylić niezwłocznie zuchwałe i otwarte naruszenie prawa tak zwaną ustawą portorykańską; zostawić Filipinom rząd własny, przeprowadzić poprawkę względem wyboru bezpośredniego senatorów związkowych przez ludność, a w miejsce sądowych systowań zaprowadzić sądy polubowe między pracodawcą a robotnikiem. Potępiono również w platformie Układ "Hay-Paunceforte" mocą którego platforma republikańska odstępuje praw amerykańskich zagranicy na przesmyku, czego ludność amerykańska cierpieć nie może, a przyrzeka budowę tegoż kanału niezwłocznie. Potępia stronnictwa amerykańskie za niedotrzymanie przyrzeczenia względem wcielenia do Związku terrytoryj: Arizona, New Mexico i Oklahoma. Nakoniec potępia konwencya kiepsko ukryte przymierze z Anglią, jako oznaczające wyłączanie od wpływu innych przyjaznych narodów, podczas gdy wolność w Afryce ulega broni ciemięzców.

Platforma republikańska

czyli zasady i dążności stronnictwa republikańskiego, przyjęte na republikańskiej konwencyi we Philadelphii 20go czerwca, 1900.

Nadzieje narodu amerykańskiego, które tenże odwracając się przed 4 laty od partyi demokratycznej — położył w partyi republikańskiej, z której wybrał sobie najwyższego urzędnika prezydenta i kongres, te nadzieje i oczekiwania spełniły się i w niczem niezawiedzione.

Gdy przed 4. laty stanął naród do wyborów, interesy były w zastoju, przemysł był sparaliżowany, a kredyt narodowy bardzo nadwyrężony. Kapitały kraju były zatrzymane i bezczynne, a klasa robocza pogrążona w biedzie i bez pracy.

Demokraci nie mieli żadnego planu na ratowanie kraju, na wydobycie go z tej całej nędzy prócz bicia monet ze srebra w stosunku 16 do 1. Partya republikańska potępiła ten plan, wiedziała bowiem, że nie daje on żadnej gwarancyi ratunku i przyrzekała przywrócić dobrobyt przez zaprowadzenie ceł ochronnych i przez walutę złotą. Naród ogromną większością oddał rząd w ręce partyi republikańskiej, aby ona to uskuteczniła.

Program ten przeprowadzono i republikanie przyrzeczeń dotrzymali. Dobrobyt jest większym i powszechniejszym niż kiedykolwiek przedtem. Co do wartości obligacyj rządowych nie ma żadnej wątpliwości. Dolar amerykański jest obecnie dolarem złotym, lub ma pełną swą wartość, a kredyt amerykański jest lepszy niż któregokolwiek innego narodu. Kapitał cały jest w użyciu, a robotnik ma wszędzie korzystną pracę.

Nic lepiej nie może udowodnić faktu, że rząd obecny jest dobrym, dowodem tego, że jeszcze nigdy od 107 lat, wywóz z kraju nie przewyższył dowozu o taką sumę jak właśnie w pierwszych trzech latach rządów republikańskiej administracyi, doszedłszy do potężnej sumy $1,483,539.954 nadwyżki.

Naród amerykański święcąc tak niesłychane tryumfy na polu handlowem przez rozumne republikańskie prawodawstwo, prowadził równocześnie zwycięskie wojny w obronie wolności i praw ludzkich. Nie może być nawet cienia podejrzenia, by wojny te miały inny charakter. Wojny tej myśmy nie pragnęli ani jej szukali, ale gdy uniknąć jej nie było można, zastała rząd nasz przygotowanym. Flota była gotową do boju. Armia szybko znalazła się w polu, a szybki i zupełny tryumf na morzu i na lądzie okrył sławą zarówno amerykańskich żołnierzy i marynarzy jak i naszę republikańską administracyą. Dziesięć milionów ludności Kuby, Porto Rica i Filipin otrzymało wolność a naród amerykański nowy, zaszczytny obowiązek.

Mc Kinley.

Pochwalamy rządy Wm. Mc Kinley'a. Wszystkie jego postępki były mądre i patryotyczne i tak w kraju jak i po za jego granicami podniosły i rozszerzyły znaczenie i wpływ amerykańskiego narodu. Prezydent Mc Kinley wykazał, że w każdej sytuacyi potrafi godnie reprezentować i z korzyścią działać dla swojego kraju, zasłużył sobie na nasze najzupełniejsze zaufanie.

Pierwszą podstawą dobrobytu i pomyślnego rozwoju kraju jest zaufanie do swego rządu. Takim zaś zaufaniem partya demokratyczna nigdy się nie cieszyła, znikało ono bowiem zawsze ilekroć partya ta z urny wyborczej zwycięsko wychodziła z prostej obawy przed demokratycznymi błędami i złą gospodarką.

Waluta złota.

Odnawiamy niniejszem nasze zaufanie do waluty złotej, oświadczamy, że postanowienia 56 kongresu uważamy za godne zaufania i prawo, które reguluje wartość naszych pieniędzy we walucie złotej, uważamy za dobre i odpowiednie, jesteśmy pewni, że skutki z przeprowadzenia takiego prawa będą jak najlepsze. Nigdy jeszcze nie było w kraju w obiegu tyle pieniędzy jak obecnie. Zaznaczamy jasno silną naszę opozycyą przeciw idei wolnego i nieograniczonego bicia srebra. Oświadczamy, że o sprawie tej żadnej mowy być nie może, jak długo idea ta nie uzyska zgody i poparcia w innych finansowo dobrze stojących krajach. Oświadczamy, że wybór demokratycznego prezydenta podkopałby na nowo kredyt tego kraju. Demokratyczna partya musi się o tem przekonać, że naród amerykański platformy chicagoskiej nigdy za dobrą nie uzna.

Przeciw trustom.

Uznajemy w zupełności potrzebę łączności kapitału i wspólnej pracy tegoż celem rozszerzenia naszego handlu na rynkach zagranicznych, wszelako potępiamy jak najuroczyściej wszelkie takie spółki i kombinacye, które po to jedynie są wiązane, ażeby handel ograniczać, monopolizować, innych producentów niszczyć i kontrolować ceny. Żądamy aby podobnym nadużyciom odpowiednie prawodawstwo kres położyło, aby wszyscy producenci i fabrykanci mieli w nim ochronę.

Cło ochronne i ochrona robotnika.

Wyrażamy nasze zaufanie rządowi za jego politykę, mającą na celu ochronę amerykańskiego robotnika. Polityka ta zapewnia przemysłowi naszemu rozwój, jak najpomyślniejszy. Przez ochronę naszych rynków zbytu, konkurencya silnieje a produkcya tanieje. We wymianie towarów z obcymi krajami polecamy politykę wzajemności, tak aby w zamian za towary, które my do obcych rynków wysyłamy, do nas przybywać mogły towary, które u nas nie mogą być produkowane pod lżejszymi warunkami.

W interesie robotnika amerykańskiego domagamy się obostrzenia praw emigracyjnych dla taniego robotnika z obcych krajów, przestrzegania praw, by dzieci nie zaczynały zbyt wcześnie pracować we fabrykach, ochrony wolnej pracy przeciw kontraktowej, zakazu robót po więzieniach i domagamy się zaprowadzenia rządowego systemu zabezpieczenia robotników

Powiększenie floty handlowej.

Handel nasz ponosi wielkie straty skutkiem, swej zawisłości od zagranicznych właścicieli okrętów, którzy dziewięć dziesiątych części towarów wywożonych i dowożonych do Stanów Zjednoczonych przewożą. Dla naszego handlu wiele niebezpieczeństw jest jeszcze w tem, że na wypadek wojny europejskiej, bylibyśmy zupełnie pozbawieni środków komunikacyi, uznajemy przeto sprawę tę za naglącą i domagamy się, by rząd nasz dążył do jak najspieszniejszego powiększenia naszej floty handlowej.

Cześć żołnierzom.

Naród winien jest wdzięczność i cześć żołnierzom i marynarzom, poległym w bitwach wojen ostatnich. Obowiązkiem jest nadto rządu federalnego opieka nad wdowami i sierotami, które pozostały po tych, co życie walce za kraj poświęcili. Prawo pensyjne ma się utrzymać w dawnej formie.

Służba Cywilna.

Politykę partyi co do zaprowadzenia służby cywilnej uznajemy za dobrą i odpowiadającą celowi. Rząd federalny kierował się dobrą ideą, ustanawiając, że na Kubie, Porto Rico, Hawaii i Filipinach do urzędowania dopuszczone będą tylko takie osoby, które złożą odpowiednie egzamina.

Kanały itd.

Oświadczamy się za budową i kontrolą przez rząd Stanów Zjednoczonych kanału Isthmus, potrzebne są nam bowiem nowe rynki dla zbytu naszych produktów. Administracya zasługuje na najwyższą pochwałę za to, że się o nie starała, a mianowicie za politykę "drzwi otwartych" w Chinach i wszystkie inne czynności, które ten cel uwzględniały.

Rząd amerykański powinien strzec osoby i własności każdego obywatela wszędzie, gdziekolwiek takowy się znajduje.

(Dokończenie na 4tej stronicy.)

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stan ch Zjed. za rok cały $1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedyńczy.............3c
W innych krajach............2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2 50	5 50	10 00	20 00	30 00
½ col.	4 50	12 00	18 00	30 00	50 00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

Mowa powitalna

"REKTORA WSZECHNICY JAGIELOŃSKIEJ

w czasie obchodu 500 letniej rocznicy istnienia tego zakładu.

(Po polsku.) Naprzód słowo powitania i podziękowania do Was, słówko krótkie, żeby naszych gości niezrozumiałą mową nie nużyć. Długich słów nie trzeba. Wiemy wszyscy, jakie dzieje, jakie postacie stają w pamięci, jakie uczucia biją nam w sercach. My wiemy, że sprowadziła was tu miłość i cześć tych wszystkich, co tę naszę szkołę zakładali i tych znakomitych, nieraz wielkich, co z niej w ciągu pięciu wieków wyszli. Wy nawzajem wiecie to o nas, że następcy spadkobiercy, wyobraziciele dziś widomi tych wieków zasługi i chwały, wielkością poprzednikom nierówni całą siłą sumienia i woli staramy się dorównać im wiernością naszej służby i jej pojęciem; całą siłą umysłów naszych staramy się wznosić i trzymać naukę najwyżej, jak nas na to stać. Obecność wasza, miłość, cześć wdzięczność, z jaką przychodzicie święcić z nami 5-setną rocznicę uzupełnienia i utrwalenia tego Jagiellońskiego uniwersytetu przejmuje nas nawzajem radością, wdzięcznością dla was, a nadewszystko świadomością tego obowiązku, jakie na nas wkłada nasza przeszłość, jakie wkłada wasza ufność i miłość.

Przeżyliśmy pięć wieków z chwałą, czasem nie bez upadków, ale nigdy, nawet w chwilach upadku nie byliśmy bezczynni i bezużyteczni i nigdy, nigdy na chwilę nie sprzeniewierzyliśmy się ani Bogu i jego kościołowi, ani Ojczyźnie, ani swojej własnej czci. Czyści stoimy wobec przeszłości na cześć i oświatę pokoleń.

Z dumą i z wielką żałością patrzymy na nasze świetne pamiątki. Po niemowlęctwie, jakiem były dla nas lata pierwotnej kazimierzowskiej szkoły, stawialiśmy pierwsze nasze kroki pod skrzydłami tego anioła, co poświęceniem swojem Bogu miliony wiernych milionów dusz zbawienie,a królestwu swemu na wieki potęgę i szczęście okupił, a kiedy sam do nieba uleciał, myślą swoją, wolą swoją nas do życia powołał i w siły życia opatrzył. Po tym wstępie, po tem błogosławieństwie ofiary, co za wiek wspaniały, co za rozkoszne pasmo dziejów i tryumfów. W dziesięć lat po powtórnem otwarciu tej szkoły, zwycięstwo niezrównane, niezapomniane: a po niem w głowie się mąci od widoku tylu chwał i wielkości. Jeden król ginie jak bohater w obronie krzyża od księżyca; drugi synami swymi sąsiednie trony osadza. Żadnego gwałtu, żadnego przymusu, żadnego krwi rozlewu. Wielkość i chwała bez naruszenia jednego Boskiego prawa, jednej ludzkiej łzy na sumieniu, na czystych kartach tych dziejów. A wszystko rośnie kwitnie, buja w tej szkole, w mieście, w królestwie. Długosz spisuje dzieje, Kopernik uczy się na naszych ławkach. Stwosz rzeźbi swój ołtarz, szkoła roi się uczonymi; miasto od bogatych, przemyślnych, szczęśliwych; kraj od walecznych i dzielnych; po klasztorach modli się pięciu błogosławionych, a tu, u nas, w tej szkole, Jan Kanty gotuje się doczesnem życiem do wiekuistej glory wybranych i świętych.

> O święć się wieku, święć się wieku złoty,
> Tym smutnym, którzy stracili tak wiele,
> A których jeszcze uczucie tę sknoty
> Pełne, w pozgonne ubiera wesele.

O czemuż nie zostało tak zawsze, czemu nie zostało długo! Później już tylko chwilowe i przyćmione blaski, wspomnienia nie tak rozkoszne. Z rozkosznych ostatnich jest ten król, nasz wychowaniec, w pacholęcym wieku, jak przed swoją wielką wyprawą, przed swoim europejskim czynem, obchodził popobożne kościoły tego miasta i ciało tego Patrona nawiedzał, prosząc go o przyczynę i pomoc do boju, jak dawniej uczeń prosił go o pomoc do nauki.

Stoimy tu, w tym kościele, wobec dwóch najwyższych, jakich ta szkoła wydała. Tam, na ołtarzu: święty; (Kazimierz) tu w posągu wyobrażony: genialny. (Kopernik) Oba są upomnieniem, wezwaniem; oba wskazują drogę; oba kres dążenia. Jeden mówi: nic bez Boga wszystko przez Boga i w Nim cel ostateczny, w Nim zbawienie ludzi, a zdrowie narodów. Drugi mówi: rwij się w górę, rwij się nauką, rwij pracą jak można najwyżej; zdobywaj, odkrywaj, wydzieraj naturze jej tajemnice i siły, historyi skrytości myśli i czynów; choć geniuszu nie masz, rwij się wolą i pracą, żeby ta nauka, ta oświata, której część na tobie spoczywa, za którą w części odpowiadasz przed Bogiem i przed narodem, żeby nie była od żadnej na świecie niższą, ciemniejszą, uboższą w światło, prawdę i w skutek.

Tym dwom szczytom: świętobliwości i geniusu, my zrównać nie mamy zarozumiałego roszczenia. Ale wiemy, czujemy, pamiętamy i nie zapomnimy, co one nam mówią, do czego nas obowięzują.

W tych dniach właśnie wznosi kościół modlitwę do ducha Oświeciciela i Pocieszyciela, a to, co w niej sprawę Bożego ducha wymienia, to jest obrazem zadań i prac ducha ludzkiego w jakimkolwiek zawodzie, naukowym, lub innym. Rozmiary i siły są inne, ale zadanie i cel są te same. Duch ludzki także na to jest, na to pracuje i działa, na to uczy się i naucza, żeby zwilżył to, co suche; a ogrzał, co zimne; naprostował, co skrzywione; obmył, co splamione; uzdrowił, co zranione.

I nauka jest na to, na to jest rozum, jego wrodzony popęd dążenia do prawdy, jego zdolność dochodzenia do prawd. My to wiemy, rozumiemy i czujemy. Do prostowania, do gojenia i uzdrawiania jest tak wiele u nas i w całym świecie, że nie nas, ale pokoleń potrzeba, żeby nareszcie nastał po znoju spoczynek, po spiekocie ochłoda, po pracy pociecha. Ale tak swój obowiązek, swoję służbę pojmując, tak, w tym kierunku i celu dążyć, działać, uczyć się i nauczać chcemy, postanawiamy i przyrzekamy. A jak przez pięć wieków nie złamaliśmy nigdy wiary, nie uchybili czci, nie sprzeniewierzyli się ani Bogu, ani Ojczyźnie, ani nauce, tak z Bożą łaską i pomocą, pod opieką tego anioła, który nas założył, a oby był nam stróżem, z tymi dwoma wzorami: świętego w niebie, a wielkiego na ziemi, przed oczyma i w pamięci, ufamy, chcemy i ślubujemy wytrwać do końca naszego bytu w tej wierze i w tej miłości, Bogu na chwałę, narodowi na pożytek: "Tak nam Boże dopomóż!"

(Po łacinie): Upragnionych łaskawie życzliwych, gości naszych z różnych stron, wdzięcznem sercem witamy. Zaszczyt ich obecności spada na nas, dzisiejszych tego uniwersytetu sług i przedstawicieli, powód ich przybycia, cześć, jaką uniwersytetowi wyrządzić chcieli, odnosimy do tych, którym ona należy, naszych poprzedników. Mamy ich szereg długi, a w nim niejedno imię w nauce zasłużone i głośne, im z prawa wypada wdzięczność i uszanowanie, których oznaki my, dziś w tym szeregu stojący, ze wzruszeniem odbieramy.

Słusznie jest człowiekowi wrodzona, a przez samego Boga zalecona, cześć dla wieku. Nasz uniwersytet jest stary, a z czystem sumieniem może sobie zaświadczyć, że pięć wieków swego żywota przebył nigdy nieskażony. Słuszna jest, a ludzkiemu rodowi konieczna i zbawienna, cześć dla nauki i tej szkoła ta służyła nie zawsze jednako świetnie, ale zawsze uczciwie i wiernie. To wy pamiętacie, wy którzyście raczyli trudu nie szczędzić, podróż daleką podjąć, żeby z nami razem pięćsetną jego rocznicę obchodzić. Ze wszystkimi łączą nas węzły różnej natury, do których dzisiaj przybywa nowy: węzeł wielkiej za waszą życzliwość wdzięczności. Jedni z was wychowali nas w swojej starszej, niż nasza, oświacie i nauce, a pamięć tego dobrodziejstwa nigdy u nas nie wygaśnie. Z innymi łączy nas bliskość krwi i mowy, wiele wspólnie przebytych kolei. Ze wszystkimi cześć i miłość nauki, świadomość, że jej służba jest dla uniwersytetów formą i sposobem służenia Bogu, własnemu narodowi i ludzkości. W tej więc wspólnej miłości, wspólnej świadomości naszego powołania i obowiązku witamy was i dziękujemy wam.

Był czas, że nasz uniwersytet, najdalej ku wschodowi Europy wysunięty, ogniskiem był, w którem się schodziły promienie światła z południa i zachodu i stąd się dalej ku wschodowi rozstrzelały. Był czas, że stanowiliśmy jedyny kanał, przez który dostawały się promienie światła od szczęśliwszych i dawniej oświeconych, do młodszych w nauce jeszcze niećwiczonych. Tu, w tem miejscu, stykało się w naszym europejskim świecie światło i mrok, a naszem zadaniem było światło szerzyć, mrok zmusić, iżby przed niem ustępował. Pełniliśmy tę służbę nie bez skutku, skoro ta oświata tak krajom naszym, jak narodowi naszemu weszła w naturę, krąży z krwią w naszych żyłach, została oddechem naszych płuc, została znamieniem naszych umysłów, podstawą naszego charakteru kształcicielką i mistrzynią naszego sumienia. Ze rzymskiego kościoła, z cywilizacyi europejskiej wyrośli, z nich ciągnęliśmy nasze soki żywotne i z nich je zawsze ciągniemy.

Jednymi dawno przestaliśmy być: postęp czasu stworzył większe ognisko światła. Ale nie zmieniła się ani istota, ani świadomość naszego powołania i obowiązku. Dziś, jak przed pięcioma wiekami czujemy, że powinniśmy w łączności z całą oświatą i nauką cywilizowanego świata utrzymywać ją i szerzyć u siebie, a w miarę sił naszych podnosić i pogłębiać, żeby oddać coś w zamian tym, od których wzięliśmy wiele, żeby do wspólnego skarbu wiedzy i prawdy nasz dorobek wkładać.

Z takiem pragnieniem i postanowieniem, z uczuciem gorącej wdzięczności dla wszystkich, którzy nas przybyciem swojem zaszczycić raczyli, składam hołd wdzięczności temu przedewszystkiem, któremu on się najbardziej, w największej mierze należy. Monarcha, który wielkiem sercem obejmuje potrzeby, szanuje prawa, rozumie uczucia różnych ludów, berłu swojemu podległych, któremu w ciężkich trudach długiego panowania ulgą i pociechą są dobrodziejstwa, jakie świadczy, jak jest całego tego kraju, tak jest i tego naszego uniwersytetu szczególnym dobrodziejem i patronem. On mu przyrodzony język przywrócił, on go opatrzył w zakłady do nauki potrzebne, a w mnogie katedry zbogacił; on zastał go w smutnym stanie zaniedbania, a dźwignął go tak, że po pierwszych założycielach nikt tej szkole więcej, nikt może tyle dobrego nie zrobił, to nie pochlebstwo — to rzetelna, szczera prawda. Szczerem też i rzetelnem jest uczucie wierności, wdzięczności, przywiązania i czci, z jakiem ten uniwersytet, z całym krajem pospołu prosi Boga żeby go długo jeszcze w pokoju, pomyślności chował, a błogosławieństwem swojem wspierał — z jakiem wołamy: Najmiłościwszy Cesarz i Król Franciszek Józef — Vivat!

Do czytelników.

Z uwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRÓDŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

ZEGARY I DZWONY GRAJĄCE.

Kolebką zegarów grających jest Holandya. Zaczęto je wyrabiać przy końcu wieków średnich; coraz częściej się ukazują na początku XVI wieku. Posiadały je w owym czasie: Qudenarde, Arth, Louvain, Alcist, Oudenbourhi Bruksela. Gandawa zakupiła w roku 1543 aż 16 dzwonów. Ogniskiem odlewania dzwonów było miasto Melines. Od wieku XVII rozpoczyna się współzawodnictwo wśród gmin niderlandzkich i flandryjskich, przesadzających się pod względem liczby dzwonów i melodyj. Niekiedy wywoływano harmonią przez uderzanie klawiszów pięściami i stopami. Podczas rewolucyi francuskiej zabrano nadzwyczaj wiele dzwonów do odlewarni armat i do mennic. Dzisiejsze dzwony grające nie są dźwięczniejsze od przechowanych z XVI i XVII wieku. W ostatnich latach uczyniono pewien postęp w tym względzie przez wynalazek dzwonów rurowych. Umożliwiają one czystość dokładną tonu i jednakową donośność dźwięków. Dzwony te są bardzo kosztowne. Bębny automatyczne nakręcają się za pomocą elektryczności. Obecnie znajduje się najsłynniejszy zegar grający w Mafla. Zbudowany w roku 1730 na rozkaz króla portugalskiego Jana V, składa on się z podwójnego szeregu dzwonów po 48 w każdym. Wkrótce będą na wieży kościoła św. Floryana w Chicago umieszczone dzwony, wygrywające melodyą: Kto się w opiekę poda Panu swemu."

Ceny targowe.

Towar	Cena
Mąka.	
Najlepsza	$3.60—3.70 beczka
Piekarska	2.65—2.80 worek
Żytna	2.75—3.00 beczka
Wiktuały.	
Jaja świeże	11c tuzin
Masło "Creamery"	18c funt
Masło "Dairy"	15—17c funt
Ser śmietankowy	9c—11c funt
Ser "Brick"	10—11c funt
Ser "Limburger"	8—9c funt
Cukier	5—6c funt
Inne produkty.	
Groch zielony	1.05—1.08c buszel
Groch biały	80—90c buszel
Groch żółty	90c—1.00 buszel
Kapusta	$3.00 pół beczki
Kapusta	5.00 beczka
Siano	9,00—9.50 tona
Siano mięszane	9.00—10.50 tona
Jarzyny.	
Ogórki	30—40c tuzin
Cebula suszona	1.00—1.25 beczka
Cebula świeża	5—10c tuzin
Ziemiaki	30—40c buszel
Ziemiaki słodkie	3.00—3.50 beczka
Pietruszka	5—10c tuzin
Owoce.	
Jabłka najlepsze	2.00—4.55 beczk
Kalifornijskie gruszki	1.75—2.25 pudło
Cytryny	3.00—4.00 pudło
Aprykozy	1.50 pudło
Drób.	
Kury zywe	7c funt
Indyki	7c—10c funt
Kaczki	7c—10½c funt
Gołębie żywe	1.25 tuzin
Gołębie nieżywe	60c tuzin
Mięso.	
Wołowina	7—7½c funt
Cielęcina	6—8c funt
Wieprzowina	6½c funt
Skopowina	7½c funt
Jagnięce mięso	10c funt
Smalec wieprzowy	7½c funt
Kiełbasa	od 5c do 12c funt

Korespondencya z Krakowa

PO OBCHODZIE JUBILEUSZU.

Mury Krakowa były świadkami tryumfu polskiej idei i polskiej narodowości. Najwyższe głowy chyliły się przed polską wszechnicą, starodawny nasz gród gościł wybitnych mężów wszelkiej narodowości, od Stanów Zjedn. Ameryki Północnej aż do Petersburga i Helsingforsu w Norwegii, wszystkie znaczniejsze uniwersytety nie odmówiły swego udziału. Świat wysokich dygnitarzy urzędniczych reprezentowany był niezwykle, samych ekscelencyj znalazło się w Krakowie 30. I wszyscy ci mężowie, wyróżniający się nauką, czy stanowiskiem, wypowiadali na cześć naszej alma mater mowy, znosili adresy i dary. Z ust rektora berlińskiego uniwersytetu, matematyka, Fuchsa, usłyszeliśmy wyznanie, że Polska jeszcze nie zginęła i nie zginie, o ile służy kulturalnej walce o prawdę i wolność. Profesor Suess przyniósł życzenie tego, co i najwyższe szkoły niemieckie za pierwsze i najdroższe zdobycze swoje uważają: śmiałości myśli, bezwarunkowej wolności badania i słowa, bez której nie można znaleźć ścieżki prawdy. Profesor Suchan w imieniu uniwersytetów niemieckich w Heidelbergu, Monachium i Wrocławiu podnosił, że uniwersytet krakowski był jedynym na wschodzie centrem nauki, że prowadził ludzkość do ideałów dobra, piękna i prawdy.

Minister Hartel zaznaczał łączność wszystkich wszechnic świata, harmonią nauk i obowiązek przyświecania pochodnią wiedzy narodowi własnemu i całej ludzkości. Wszyscy delegaci zagraniczni przemawiali w imię sympatyi dla Polski i wspólnych wysokich ideałów. Czy to nie otucha dla tych, co w uniwersytetach naszych, a częściej po za nimi nawołują, aby Polacy nieśli wysoko kaganiec oświaty, czy nie poświadczenie, że sympatye obcych zdobyć i utrzymać potrafimy, tylko przodując w dążeniu do prawdy, a uczestnicząc czynnie w pochodzie naprzód ludzkości?

I cóż powiedzieć o przemówieniach, adresach, darach i dowodach czci i pamięci ze wszystkich stron Polski? Gdy Sienkiewicz odczytał adres od warszawskiej szkoły głównej, gdy zebranym przywiódł na pamięć, czem naród być mógł i powinien, a czem mu kajdany być nie pozwoliły, rozbrzmiał huragan oklasków. Jak jeden mąż podniosło się zgromadzenie, wyrażając cześć dla tych, który dziś już tylko w tradycyi istnieć mogą.

Najpiękniejsze i najhojniejsze dary pochodzą ze zaboru rosyjskiego. Nie tylko złoty łańcuch i berło otrzymał z Warszawy uniwersytet, nie mówiąc o adresach, książkach cennych i wartościowych klejnotach, ale 30 tysięcy rubli przysłano na jego cele. W imieniu obywateli wielkopolskich złożyli Roman Komierowski i hr. Sierakowski pierścień, jako symbol łączni, a każda łącznia jest dowodem siły.

Telegramy od towarzystw, literatów, uczonych, byłych wychowańców uniwersytetu, wreszcie od osób prywatnych, całkiem na uboczu stojących, nadpływały setkami, czasem po 50 odrazu. Na stołach, w sali świętej Anny były tych dowodów pamięci wszelkiego rodzaju całe stosy, a dziś zarzucone są nimi sale uniwersytetu. Niewątpliwie urządzi uniwersytet z tego wszystkiego wspólną wystawę, lub może dołączy je do wystawy zabytków z czasów jagiellońskich. Bo też istotnie nie dzisiejszemu pokoleniu się należą, lecz samej idei, wiekowej sławie starej "Alma mater" i tej instytucyi dla nas świętej, która ostała się sama jedna wśród wszelkich burz politycznych.

Cóż wobec tego jedno pokolenie, co znaczy pokolenie dzisiejsze z jego dobrymi sporami, wywyższaniem się, z chęcią odsunięcia społeczeństwa od uniwersyteckiej uroczystości. Dziś nawet poradzić ono nie może, tak przemożną lawiną toczy się myśl ludzka i uczucie łączności narodowej.

Mógł komitet zarządzający krakowskimi uroczystościami odrzucić dar górnoślązaków ludu, wywołując tem oburzenie ogólne, ale nie mógł powstrzymać uczuć, które pragnęły przybrać wyraz zewnętrzny.

Obelisk przyniesiony przez górnoślązaków znajduje się obecnie na wystawie jagiellońskiej, ma on wyobrażać hołd ziemi, w której kopią węgiel i dobywają bogactwa mineralne, wykonany też jest z czarnej lawy, na bronzowej podstawie ozdobionej napisem.

Udział całego społeczeństwa w uroczystości jubileuszowej wyraził się w olbrzymim, wynoszącym kilkanaście tysięcy, zjeździe do miasta, we wspaniałym pochodzie obywatelskim, wreszcie w usposobieniu uroczystem i pełnym godności nastroju tłumów, zalegających podczas pochodów i nabożeństwa rynek krakowski.

Podobno policya zażądała załogi wojskowej i to konnej, obawiając się rozruchów (?), a komenderujący oddziałem odmówił i uspokoił obawy naszych opiekunów. Podobno nie życzono sobie pochodu obywatelskiego, nie chciano banderyi Krakusów, a potem zmniejszono ją do połowy ze 100 na 50 ludzi. A pomimo to.... Pochód zorganizowany w ciągu dni paru, prawie żywiołowo, przez gorący udział wszystkich warstw ludności miejskiej, tłumy ludności włościańskiej, mężczyzn, kobiet, dzieci szkolnych, i wszystkie stowarzyszenia wystąpił z wieńcami.

Pochód zajął, szykując się, już całą Floryańską ulicę i całą połowę rynku od kościoła Maryackiego aż do ulicy Szewskiej. Odrazu odezwało się kilkanaście muzyk, zajaśniały wieńce i odznaki. Patrzącym Królewiakom, a i nam Galicyanom, przyzwyczajonym już do tego rodzaju manifestacyj, łzy się w oczach kręciły, cudzoziemcy wyciągali na trybunie do tych tłumów ramiona, panie, które towarzyszyły obcym delegatom, z rozrzewnieniem wspominają o tych małych obywatelach, którzy wraz z dorosłymi składali hołd Wszechnicy.

Ludność Krakowa złożyła dowód, że od żadnego przejawu narodowego życia wykluczyć się już nie da, że idea uniwersytetu nie jest jej obcą, tak samo, jak zapełniają sale uniwersytetu ludowego, świadczy, że obchodzi ją nauka i że dla niej zawsze znajdzie wolną od pracy chwilę.

Oczywiście, przy uroczystości uniwersyteckiej ważny udział mieć musiała młodzież, a udział jej duchowy, ocena ludzi, wypadków, a zatem przebiegu całego obchodu nie mniej jest chyba ważną od usług przy utrzymywaniu porządku i powiększeniu zastępów uniwersyteckiego pochodu. Młodzież odbyła dwa zgromadzenia: jedno ogólne, w hotelu saskim, na które zgromadziło się około 500 akademików z Krakowa i wszystkich ziem polskich, drugie młodzieży postępowej. Na obu, jakkolwiek nie z równą dobitnością, odzywała się krytyka nie samej formy obchodu, ale przewodniczące go mu ducha. Młodzież postępowa pogodzić się nie może, że hrabia Tarnowski, który stał na czele wszystkich uroczystości, który jak król polski przyjmował hołdy od swoich i obcych, jest tym samym trójlojalistą, który pochwala uznawanie każdej władzy, nawet obcej i dobrego przyjęcia rosyjskiego cara nie uważa za błąd polityczny, ani nie piętnuje tego jako odstępstwa narodowego.

Naturalnie, że tej młodzieży postępowej była tylko garstka, większość sympatyzuje z panującymi prądami, a przyjęcie jednym trudno się odrazu zoryentować, po czyjej stronie słuszność.

Warto również zaznaczyć, że zwołane w sobotę przez socyalistów zgromadzenie lu dowe rozwiązano przy referacie, W. Regera o sytuacyi politycznej. Poprzednio przecież przyjęto rezolucyą, skierowaną przeciw stańczykowskiej polityce, czyniąc ją odpowiedzialną za nędzę wiejskiego i miejskiego ludu.

Ten protest młodzieży postępowej i robotniczego zgromadzenia przeciw panującemu stronnictwu, ta niemożność połączenia się nawet przy uczczeniu kulturalnej idei, którą wszyscy jednakowo uznają, to obraz dopełniający z niewesoły krakowskich stosunków. Złagodzić te rozdźwięki możnaby niewątpliwie, a dążenie do tego, to chyba jedno ze zadań kulturalnej pracy.

Orderów i odznaczeń na uniwersytet krakowski spadło nie wiele, bo tylko pięć. Nic w tem dziwnego, odznaczono doktoratami honorowymi ludzi wpływowych w ministerstwie oświaty, lub stojących na jego czele, są to zaś równocześnie ludzie bardzo przyzwoici, liczący się z dobrym smakiem.

Potrzeba.

Potrzeba dziewczyny do pielęgnowania dzieci. Zgłosić się pod nr. 428 Lincoln ave, drugie piętro.

Odezwa
do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materyału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożebnić równie dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy uzacnienia naszej emigracyi polskiej, wydajemy od 1-go Stycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

"ŹRÓDŁO".

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na "ŹRÓDŁO" i "KATOLIK" razem wynosić będzie..$2.00

Prenumerata na sam tygodnik "ŹRÓDŁO"...........$1.00

Prenumerata na sam tygodnik "KATOLIK"..............1.50

Tak pojedyńczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,
Cor. Lincoln & First Ave.,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyą, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalszy numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

Za najtańszą cenę

z pośród wszelkich możebnych.

DENTYSTA wyjmuje zęby bez bólu jaknajzręczniej i najstaranniej.

NOWE ZĘBY najlepszego wyrobu w świecie. Gwarancya lub zwrot pieniędzy.



Najlepsze ZĘBY na kauczugu $8
Cena na złocie $35
W złotej koronie $5
Zęby w podwójnej oprawie $5

Za zadowolenie gwarantujemy.

DR. YOUNG,

414-415-416 Germania Building.

Biuro otwarte w niedzielę od 9 do 12

OZNAJMIENIE.

Korespondencyi, nie drukowanych nie zwraca Redakcya, lecz je niszczy. O podawanie zmiany adresów uprasza się czytelników zawczasu, gdyż z tego powodu zalega zbyt wiele numerów po różnych stacyach pocztowych.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce

pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, Wis.

Jedyną polsko katolicką organizacyą w Stanach Zjednoczonych z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Stowarzyszenie Polaków w Ameryce. A więc chcecie Bracia Rodacy swe rodziny zabezpieczyć udajcie się do tej organizacyi. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce inkorporowane jest od pierwszej chwili jego założenia w roku 1895. Jest ono więc pod kontrolą asekuracyjnego komisarza Stanu Wisconsin w Madison, do którego Sekretarz Gen. musi rok rocznie posyłać zaprzysiężone sprawozdanie z dochodu i rozchodu, z ubytku i przybytku członków i wszelkich czynności organizacyi. Do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce może najmniejsze i największe towarzystwo należeć. Pojedyńczych członków nie przyjmuje się. Koniecznie musi należeć do towarzystwa albo do grupy. Grupa złożona przynajmniej z trzech członków, może już przystąpić do Stow. Pol. w A. gdy więcej ich niema na razie. Każde tow. lub grupa nowowstępująca płaci $5. wstępnego. Stowarzyszenie P. w A. przyjmuje na członków od 18go do 50go roku wieku. Ubezpieczyć się można według upodobania to jest na $450.00, $600.00, $750.00, $900.00 tak, iż może się ubezpieczyć najuboższy i najzamożniejszy. Wstępne i miesięczny podatek podług wieku w załączonej tabeli podane.

Tabela podatkowa Stowarzyszenia Polaków w A.

WIEK.	Od $450. Wstępne	Od $450. Podatek miesięcz.	Od $600. Wstępne	Od $600. Podatek miesięcz.	Od $750. Wstępne	Od $750. Podatek miesięcz.	Od $900. Wstępne	Od $900. Podatek miesięcz.	WIEK.
18	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.04	.71	18
19	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.05	.72	19
20	.78	.39	.87	.50	.96	.61	1.06	.73	20
21	.78	.39	.88	.51	.97	.62	1.07	.74	21
22	.79	.40	.89	.52	.98	.63	1.08	.75	22
23	.79	.40	.89	.52	.99	.64	1.09	.76	23
24	.80	.41	.90	.53	1.00	.65	1.10	.77	24
25	.80	.41	.91	.54	1.01	.66	1.11	.78	25
26	.81	.42	.91	.55	1.02	.67	1.12	.79	26
27	.82	.43	.92	.55	1.03	.68	1.14	.81	27
28	.82	.43	.93	.56	1.04	.69	1.15	.82	28
29	.83	.44	.94	.57	1.05	.70	1.16	.83	29
30	.84	.45	.95	.58	1.07	.72	1.18	.85	30
31	.85	.46	.97	.60	1.08	.73	1.19	.86	31
32	.86	.47	.98	.61	1.10	.75	1.21	.88	32
33	.87	.48	.99	.62	1.11	.76	1.22	.89	33
34	.88	.49	1.00	.63	1.12	.77	1.24	.91	34
35	.89	.50	1.01	.64	1.13	.78	1.25	.92	35
36	.90	.51	1.02	.65	1.15	.80	1.27	.94	36
37	.91	.52	1.03	.66	1.16	.81	1.29	.96	37
38	.92	.53	1.04	.67	1.18	.83	1.31	.98	38
39	.93	.54	1.06	.69	1.20	.85	1.33	1.00	39
40	.94	.55	1.07	.70	1.22	.87	1.36	1.03	40
41	.95	.56	1.09	.72	1.24	.89	1.38	1.05	41
42	.97	.58	1.11	.74	1.26	.91	1.41	1.08	42
43	.98	.59	1.13	.76	1.28	.93	1.44	1.11	43
44	1.00	.61	1.16	.79	1.32	.97	1.50	1.17	44
45	1.01	.62	1.18	.81	1.35	1.00	1.53	1.20	45
46	1.03	.64	1.21	.84	1.38	1.03	1.56	1.23	46
47	1.04	.65	1.22	.85	1.40	1.05	1.59	1.26	47
48	1.06	.67	1.25	.88	1.43	1.08	1.62	1.29	48
49	1.08	.69	1.27	.90	1.46	1.11	1.66	1.33	49
50	1.10	.71	1.30	.93	1.50	1.15	1.70	1.37	50

Ubezpieczony na $450.00. odbierze w czasie śmierci jego żony $150.00
Ubezpieczony na 600.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 200.00
Ubezpieczony na 750.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 250 00
Udezpieczony na 900.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 300.00

Resztę pośmiertnego wypłaca Stowarzyszenie Pol. w A. po śmierci członka spadkobiercom lub spadkobiercy, przekazanemu w polisie członka. Wszystkie towarzystwa, które nie należą do Stowarzyszenia dla ważnych przyczyn i nie mogą in corpore wstąpić, mogą utworzyć grupą pod tem samem imieniem tegoż Tow. i częściowo należeć, czyli swe rodziny ubezpieczyć na wypadek śmierci a tow. może istnieć jak istniało. Tacy, którzy jeszcze wcale nie należeli lub nie należą do Towarzystwa, mogą organizować grupy celem wstąpienia do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce i ubezpieczenia swych rodzin. Stowarzyszenie Pol. w Am. wypłaca po zawiadomieniu o wypadku śmierci $50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych, w 10-ciu dniach w razie śmierci tak żony jak męża

Po wszelkie informacye prosimy zgłaszać się do sekretarza jeneralnego pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 728 7ma ave., Milwaukee, Wis.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polaków w Ameryce:

Stefan Czaplewski, prezydent; *Emil Czarnecki*, vice-prez.; *Ignacy Górski*, jen. sekr. *Jakób Leszczyński*, skarbnik; *Józ. Jankiewicz*, I. radny; *Franciszek Koceja*, II. radny; *Franciszek Różga* III. radny; *Ks. Maksymilian Dorszyński*, radca duchowny; *Dr. K. Wagner*, lekarz naczelny.

Po najlepsze i najnowszej mody

* FOTOGRAFIE *

....IDŹCIE DO....

fotografisty, N. L. STEIN,

452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

Powieść bez tytułu.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Profesor Hipolit zasłuchał się chętnie, ale pod koniec znowu mu się twarz rozpromieniła, bo długo nie umiał być jeszcze smutnym, choć wesołość nawet miał poważną i jakimś pięknym tchnącą spokojem.

— Stare to dzieje, rzekł powoli: znana historya, od której się zawsze poczyna wszelkie życie pracownika na polu myśli. Któż nie cierpiał, nie bojował, nie walczył, nie padał, nie podnosił się i za każdem dotknięciem ziemi jak Anteusz sił nie nabierał nowych? Jeżeli w tobie tleje święty ogień zesłańca, który gwiazdę, wiodącą go do celu widzi dzień i noc przed sobą, jeśli nie przypadek i chwilowa gorączka, ale powołanie słowa bożego prowadzi cię na boleści dla pożytku ludzi, którzy wzgardzić tobą i zdeptać cię mogą; przetrwasz wszystko, przebolejesz nieprzebolane, zmartwychwstaniesz za bity szyderstwem i oplwany pogardą, pójdziesz i pójdziesz, a nic cię nie wstrzyma. Kto wie, może z wielkich wysiłków twoich tylko jedna kropla potu będzie nasionkiem dla przyszłości, może z ogromu zabójczej pracy jedno tylko słowo zostanie żywem na wieki, a reszta marnie się w proch rozsypie; ale czyż człowiek sobie żyje, nie ludzkości, tej swej wielkiej rodzinie?

Mówił tak długo, długo i oko mu pałało, a z ust jego w serce Szarskiego przelewały się myśli zbawienne, którymi jaśniej spojrzał w przyszłość. Z ciasnego pojęcia pracy dla osobistej sławy, przeszedł do idei wyższej, pracy zapierającej się siebie, poświęcającej wszystko, nawet sławę swą, dla dobra ogółu, uczuł się namaszczonym na męczeństwo. Powoli profesor zniżył głos i dla ośmielenia młodego chłopca, którego bojaźliwość już był poznał, coraz był poufalszym; rozmawiali długo, śmiali się, żartowali, a gdy przyszło odchodzić, schwycił znowu za rękę Szarskiego, ze szczerem uczuciem.

— Sam byłem ubogi, rzekł ciszej: przebyłem wiele, znam, co to młodość z ciężarem niedostatku na piersi... nie obrażaj się jeśli ci pomoc zapragnę, trochę, niewiele, ile podołam. Przyjm ten grosz wdowi odemnie.

Szarski stanął cały w płomieniach, ale profesor nie dał mu rzec słowa.

— Nie myśl naprzód, że ja ci dar jaki robię, na Noworoczniku mam zysk czysty, słuszna, żebym go ze współpracownikami mymi podzielił. Zresztą, zechcesz, to mi to kiedyś oddasz, ale dziś gniewać się będę jeśli nie przyjmiesz.

To mówiąc, porwał kapelusz i szybko się wysunął, nie dając nawet podziękować sobie za to, co na stoliku zostawił.

Więcej nad wszystko, co go dotąd spotkało, współczucie profesora Hipolita przyczyniło się do wyróżnienia Szarskiego wśród młodzieży literackiego oddziału. Ten i ów czytał u niego nadesłane do Noworocznika poezye, słyszał o nich od nauczyciela, którego zdaniu wierzono, dowiedziano się, że będą drukowane w Noworoczniku; podbudziło to ciekawość, zjednało trochę szacunku, zwróciło oczy obojętnych, co na twarzy i w postaci chłopca niczego się dotąd nie dopatrzyli.

Nawet Bazylewicz po kilku dniach przyszedł raz na lekcyi ścisnąć rękę Szarskiego i choć nie stracił względem niego swego dumnego tonu, jakoś się grzeczniejszym okazał

A co? rzekł z uśmiechem: mówił mi Hipolit, że cię będzie drukował, wziął tam i moje niektóre rzeczy... wystąpimy razem, jakeśmy tu razem przybyli! Cóż cię to nigdzie nie widać? Czemu nie odwiedzasz ani mnie, ani towarzyszów? Nigdy cię nie spotykam na przechadzce. Poecie potrzeba widoku świata i ludzi, powietrza, drzew, zieloności i przedmiotów, z których sączy się natchnienie, jak z brzozy soki wiosenne.

— Natchnienie przychodzi mi i na strychu, gdy je Bóg zechce zesłać, rzekł Stanisław; a tak mało mam czasu, a taki ogrom pracy przed sobą, że chyba gdy już głowa pęka i ze znużenia padam, wybiegnę się trochę orzeźwić.

— Śmieją się z ciebie dodał Bazylewicz, że dajesz lekcye Żydom; czy to prawda?

— Nie będę się zapierał, ośmielając się, rzekł Szarski: nie byłem jak ty szczęśliwy i nie mogłem sobie znaleźć innego miejsca; pracuję u Żydów!

— Przecież musisz wiedzieć, śmiejąc się dorzucił Bazylewicz, że wszystkie nawet prowincyonalne synody zabraniają chrześcianom iść na usługi niewiernym....

Na tem wnijście profesora przerwało rozmowę, a dnia tego nie spotkali się już więcej. Natomiast Szczerba, Żryłło, Mszyński pochwycili po godzinie dawnego towarzysza w dziedzińcu i poczęli mu ze serca winszować, że się jakoś potrafił dać poznać; prorokowali mu już najświetniejszą przyszłość.

Staś uśmiechał się smutnie, ale nie mogąc się oprzeć poczciwym ich naleganiom, choć czasu miał mało, dał się im pociągnąć na dawną swoję kwaterę, na ulicą Trocką i kilka godzin przebył na wspomnieniach i akademickiej wesołej gawędzie.

Dopiero godzina lekcyi Sary zmusiła go do powrotu na ulicę Niemiecką. Nie opuszczał on ich nigdy, bo mu zamiast przewidywanych przykrości, dziwną jakąś robiły przyjemność. Dziewczę było jeszcze wpół dzieciną, uśpioną pieszczotami matki, dusza w niej zaledwie budzić się poczynała do nieznanego życia. Szarski spoglądał ze zajęciem na to rozpowijanie się myśli, którą nawet najzimniejsza z nauk, nauka języka, interesowała i codzień zdawała się silniej ożywiającą. Codzień ten posąg nabierał więcej ducha, a oczy Sary z podbudzoną ciekawością patrzały na księgę i nauczyciela. Wyrazy nawet wzlatujące jak ptaki na skrzydłach, przynosiły myśli nowe, a ta gimnastyka krzepiła niewypróbowane dotąd siły, które zwolna w pytaniach i odpowiedziach uczennicy czuć się dawały.

Było coś zadziwiającego w tej dzieweczce, wychowanej pośród przesądów religii, przerosłej wiekami w zabobony, wśród zniewieściałych pieszczot, niewiadomości, gnuśnego pokoju, a trafem obdarzonej szczególnymi dary umysłu, któremu nic nie brakło prócz sposobności rozwinięcia i uprawy. To też jedno dotknięcie słowa budziło w niej całe szeregi idei, nie wiedzieć skąd powstających myśli i znać było, że dziewczę czuło rozkosz w pracy, jakby się dla niej świat nowy, przeczuwany otwierał.

Stanisław rozgrzewał się także patrząc na jej zdumiewające postępy i zapominał o zapylonej salce, o dumnej matce, o nadętym ojcu, o siwobrodym dziadzie, ukazującym się czasem we drzwiach mieszkania z widocznym wstrętem na twarzy i wyrazem wzgardliwym "goj" na ustach. Wszystko to nikło mu z oczu na widok pięknej Sary, która w tych ramach brudnych żywiej jeszcze swym wdziękiem jaśniała.

Codzień odbywana z nią godzina powoli spoufaliła ich oboje, ale urodzenie i położenie towarzyskie tak potężną kładło między nimi tamę, że Szarski, wierny zresztą wspomnieniu Adeli, nie uczuł jeszcze dla Izraelitki nic, prócz jakiegoś litościwego współczucia. Żal mu tylko było, że ten śliczny kwiat wyrósł tak nisko i pozostać musi na śmietniku, z którego powstał.

Tymczasem poczynało trochę sławy. którą mu zjednały poezye jego, już ku niemu świat zbliżać. Towarzysze zapraszali go uprzejmie, wskazywano go trochę palcami, co więcej może go przestraszało niż wbijało w dumę, mimo uciechy, jakąby to innemu sprawić mogło; w ostatku nalegać poczęli i Szczerba i inni, aby gdy mu się tyle zręczności poznania kilku domów w mieście nastręcza, nie zaniedbywał ich i nie zagrzebywał się całkiem na strychu.

Paweł szczególniej miał nad umysłem jego przewagę i słowom jego dał się Stanisław wreszcie przekonać o potrzebie wmieszania się między ludzi. Trochę lekcye u Żyda, trochę pomoc profesora Hipolita stawiły Szarskiego chwilowo w możność przyzwoitszego pokazania się w mieście; jakaś nadzieja wstąpiła w jego serce i dał się pociągnąć towarzyszom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Platforma republikańska.

(Dokończenie z 1szej stronicy.)

Samoa.

Prezydent McKinley zasługuje na najwyższą pochwałę za to, że uwolnił Stany Zjednoczone od wszelkich aliansów z Europą w kwestyi rządów na wyspach Samoa i posiadanie takowych Stanom Zjednoczonym zabezpieczył.

Stany Zjednoczone zyskały przez nabytek ten więcej niż na razie ocenić można.

Expanzya.

Zajęcie wysp hawajskich przez Stany Zjednoczone uważamy za dobre. Pochwalamy wzięzie udziału rządu naszego w konferencyi pokojowej wHadze. Kładziemy nacisk na doktrynę Monroego i polecamy trzymania się takowej. Ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych, wstępując w ślady Washingtona i następnych prezydentów, nie może się mięszać do spraw polityki europejskiej, to jednak naród amerykański ma nadzieje, że tenże rząd znajdzie jaki sposób do załatwienia na drodze pokojowej nieporozumień i zakończenia wojny Anglii z Boerami.

Rząd Stanów Zjedn., trzymając się ściśle traktatu pokojowego, zawartego z Hiszpanią w Paryżu, zasłużył tylko na poklask amerykańskiego narodu i wywiązał się dobrze z przyjętych na się obowiązków. Obowiązkiem jego było staranie się o zgniecenie powstania na Filipinach i zaprowadzenie na nich porządku i błogosławieństw pokoju i cywilizacyi. Kuba ma uzyskać wolność i samorząd stosownie do postanowień i powodów, dla których wojnę Hiszpanii wypowiedziano. Wszelkie dane obietnice mają być dosłownie wykonane.

Uwagi nad obydwoma platformami w przyszłym numerze Katolika uwydatnimy.

BURZE W STANACH: WISCONSIN I IOWA.

Trąba powietrzna nawiedziła podczas burzy zeszłej soboty popołudniu okolicę Berlina nakształt cyklonu. Około 20 minut panowały nocne ciemności w tamtej okolicy, a wśród ciemności zrywał wicher dachy, wywracał słupy, telegraficzne, płoty i zrzucał jadące fury na ulice.

Jakby na domiar panującej grozy rozjaśniła nagle ciemności łuna pożaru z fabryki niejakiego Wrighta. Dzięki doraźnej i skutecznej działalności straży pożarnej zlokalizowano ogień i w końcu ugaszono.

W Plymouth, Wis., zabiła burza 13 letniego chłopca wywróconem drzewem, które musiano piłą przeznąć, zanim zdołano wydobyć z pod niego zwłoki ofiary.

W Oshkosh, Wis., zrządziła burza z gradem liczne szkody równie w mieście jak i na okolicznych grunta h, a w Elroy, Wis., miały niektóre bryłki gradowe 12 cali obwodu.

W Iowa zburzył Tornado niemal całą miejscowość Steamboat Rock.

Ubrania dla chłopców przystępujących do pierwszej komunii św.

Sprowadziłem wielką ilość ubrań dla chłopców przystępujących do pierwszej komunii św., które sprzedawać będę bardzo tanio. Franciszek Melin, 454 ul. Mitchell.

Tanie ubrania.

Jeżeli chcesz mieć ubranie ładnie odrobione i tanio, idź do W. Zaleskiego, 456 ul. Mitchell.

Miejscowe.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

w parafii św. Stanisława i w parafii św. Józafata.

Zeszłej niedzieli, 8. b. m. przystąpiło w parafii świętego Stanisława 160 dzieci do pierwszej komunii św. Uroczystość ta, największa dla młodzieży, była zarazem uroczystą chwilą dla rodziców, których stosowna przemowa proboszcza miejscowego, Wgo ks. Szuleckiego rozrzewniła.

W parafii św. Józafata przystępuje w niedzielę, 15. bm. przeszło 200 dzieci. Z tego powodu odbędzie się w tym kościele i suma o godzinę wcześniej, aby dziatwa nie musiała pozostawać na czczo do południa, zwłaszcza że i ceremonia sama i przemowy tak przed komunią św. jako i po udzieleniu takowej przez miejscowego duszpasterza, Wgo ks. Grutzę regularnie zastosowywane więcej czasu wymagają, niż podczas zwykłej sumy rozpoczynającej się o godzinie 10.

OKAZYE DO SKŁADEK DOBROWOLNYCH.

Dla dobrodziejów, chętnych do popierania wszelkiego piękna w Milwaukee nadarzają się obecnie dwie okazye sięgnięcia do kieszeni. Rozchodzić się będzie przytem o dobry wybór u tych, którzy nie zechcą dwóch naraz dobrych celów poprzeć.

Jedną z rzeczonych okazyj jest brak funduszów w komisyi parkowej na regularne utrzymanie dotąd praktykujących się koncertów w parkach miastowych, gdyż tylko jeszcze $600 ma komisya do dyspozycyi, co kapele w różnych parkach wkrótce zarobią i w razie braku ofiarodawców muzykaby doraźnie zamilkła.

Drugą okazyą jest pięcioro nieletnich sierot po 35 letnim Karolu Sterubergu i jego staruszka matka, pozbawione wszelkich środków utrzymania nagłą śmiercią wspomnianego ich żywiciela, który spadł 8. bm. z rusztowania przy pracy i już dnia następnego ducha wyzionął. Ponieważ i matka tychże sierot już dawniej umarła, przeto zdaje się, że Opatrzność wyznaczyła na utrzymanie tej rodziny litość zamożnych, która jest niemniej piękną rzeczą, jak podtrzymywanie muzyki w parkach miastowych.

TRZY SKARGI PRZECIW KOMPANII KOLEI ULICZNEJ.

Ciężko uszkodzone trzy osoby w pobliżu 40 avenue, po za granicami miasta wagonem kolei ulicznej, pędzącym z nadzwyczajną szybkością (pani Norris, pani Mathews i ich woźnica Renigers), wniosły przez swych prawnych zastępców skargi przeciw kompanii kolei ulicznej o odszkodowanie. Woźnica ma złamaną nogę, damy zaś są uszkodzone do tyle, że przeszło 10 dni leżą wśród dokuczliwych cierpień. Pomimo, że powózkę zupełnie zdruzgotał wagon kolejowy, wyszła przecież jedna z 4 jadących w niej osób zupełnie nie uszkodzona z tego wypadku, a tę szczęśliwą była córka potłuczonej, niejakiej pani Mathews. Gdyby kierownik motoru nie był zdołał wcale zatrzymać rozpędzonego wagonu, nie byłaby prawdopodobnie żadna z tych osób pozostała przy życiu. Z tego można wnosić, że kierujący wagonami nie przestrzegają po za granicami miasta folgowania rozpędu ani dzwonienia na krzyżówkach.

SERYA SIÓDMA.

Spółka Skarb Polski Wzajemne Towarzystwo Pożyczkowe i Budownicze w Milwaukee, Wisconsin.

Spółka "Skarb Polski" co rok rozpoczyna nową Seryą, dla tego też Dyrekcya na ostatniem posiedzeniu uchwaliła, ażeby rozpocząć Seryą 7-mą. Kto ma zamiar przystąpić i dać się zapisać, to niech się zgłosi do sali zwykłych posiedzeń p. W. Rakowskiego, róg Burnham i 3 Ave., w każdy piątek wieczorem o 8-mej godzinie.

Jan Gawin, prez.
F. J. Heller, sekr.

Krawatki i koszule.

Każdy kupujący krawatkę lub koszulę będzie zadowolony jeżeli kupi u Fr. Melin, 454 ul. Mitchell.

Pierwszorzędna grosernia.

Donoszę Szan. Rodakom, iż sprowadziłem w tych dniach wielki zapas towarów groseryjnych, które sprzedam po bardzo niskiej cenie.

Proszę mnie odwiedzić.

STANISŁAW KAMIŃSKI.
1091—1093 4ta ave.

Kapelusze.

Najnowszej mody kapelusze można dostać u naszego rodaka, Fr. Melin, 454 ul. Mitchell.

FR. J. HELLER,

biuro pn. 666 1-sza Ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia realności, wypożycza pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udzieli *Fr. Widerski*, 1015 First avenue.

Wyłącznie dla mych krajanów.

Przez wiele lat cierpiąc wskutek nadużycia praw natury w młodości, straciłem setki dolarów na lekarzów, nie doznawszy ulgi. Nareszcie poradziłem się w czasie mej podróży do starego kraju pewnego powszechnie znanego, doświadczonego lekarza we Warszawie; ten dał mi lekarstwo, które mię zupełnie uleczyło. Oznajmiłem mym przyjaciołom, dla czego teraz dobrze wyglądam, a ci, którzy podobnie cierpieli, spróbowali tego lekarstwa i wyzdrowieli. Wtenczas przekonałem się, iż każdy cierpiący może odzyskać zdrowie, używając tego cudownego leku.

Stary ów lekarz dał mi ten przepis (receptę) a ja w przekonaniu, iż wielu ludzi może doznać błogich skutków z jej użycia, postanowiłem polecić to lekarstwo każdemu z mych ziomków, potrzebujących kuracyi. Nie mam niczego do sprzedania, ani nie żądam pieniędzy. Ogłaszam tę wiadomość jedynie w przekonaniu, jej wartości dla cierpiących. Kto jej potrzebuje, niech napisze i załączy markę pocztową na odpowiedź, a poślę mu ten przepis po polsku.

KAROL JOHNSON,
Box 502, Hammond, Ind.

UWAGA.

Czytelników przeprowadzających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcyi albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na poczcie, o ta ostatnia uważa abonenta za nieżyczącego sobie odnośnego pisma.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRODŁO.

C., Mil. & St. Paul Railway.

Passenger Station, Fourth Ward Park: telephone 472. City office, No. 400 East Water street; telephone, 22. a. daily; b, except Sunday; c, except Saturday; d, except Monday; s, Sunday only

MILWAUKEE.	LEAVE.	ARRIVE.
La Crosse, Winona, Stillwater, St. Paul, and Minneapolis......	a12:35am	a 3:50am
	a 4:50am	a 4:10am
	a11:05am	a 7:00am
"The Pioneer Limited"..	a 8:50pm	a 7:05pm
So. Minnesota Points...	b12:35am	d 3:50am
Iowa and Dakota Points..	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Prairie du Chien, Iowa, and Minnesota	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Mineral Point Line.....	b 7:10am	b 1:10pm
	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Rockford	b 7:10am	b 1:10pm
Janesville and Rockford	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Madison	a 5:10pm	a 9:35am
Janesville and Madison.	d 7:40pm	b 7:15pm
Racine and Southwestern Division	b12:15pm	a 8:40am
	a 3:30pm	b 3:10pm
Council Bluffs, Omaha and Kansas City. ...	b 4:00pm	b11:00am
	c 7:30pm	b 1:45pm
Chicago Express..........	a 4:20am	a12:30am
Chicago (parlor car)	a 7:15am	a11:00am
Chicago (parlor car)	a 9:00am	b 1:45pm
Chicago (parlor car)	a11:00am	....
Chicago (parlor car)	b 1:45pm	a 4:55pm
Chicago (parlor car)	a 4:00pm	a 7:15pm
Chicago (parlor car)	a 7:20pm	a 8:40pm
Chicago (parlor car)	....	a11:40pm
Chicago (Sunday only).	....	11:00am
Madison (via Prairie du Chien Division)..........	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Madison (via Watertown)	b 7:45am	b10:45am
	b 5:00pm	b 3:45pm
Northern Division.......	b 7:35am	b10:35am
	b 3:45pm	b 7:25pm
Waukesha..................	b 7:10am	d 7:10am
	b 8:40am	b 7:40am
	b11:15am	a 9:35am
	b 3:00pm	a10:55am
	a 5:10pm	b 1:10pm
	b 6:10pm	b 3:55pm
	c 7:40pm	b 7:15pm
Waukesha & Janesville..	a11:05am	s 7:05pm
Watertown & Portage.	a 4:50am	a 4:10am
Watertown & Portage.	....	a 7:00am
Oconomowoc & W'town	b 7:45am	b 8:40am
Ocon., W'town, Portage	a11:05am	b10:45am
Oconomowoc & W'town	b 1:55pm	b 3:45pm
Ocon., W'town, Portage	b 5:00pm	a 7:05pm
Ocon., W'town, Portage	a 8:50pm	....
Green Bay & Int'mediate	b 5:05pm	b10:40am
Marquette, Houghton & Lake Superior Pts..	b 7:15am	a 4:00am
	a12:40am	b 7:00pm

Chi. & Northwestern R'y

Office 102 Wis. St.; Station, Foot of Wis. St

*Daily. †Ex. Sun. ‡ex. Sat. z Mon. only. §Sunday only.

MILWAUKEE	LEAVE	ARRIVE
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*5:00am	†5:00am
	*7:15am	§6:15am
	†7:40am	†9:45am
	*9:00am	*11:00am
	*11:00am	†1:45pm
	†1:45pm	†4:30am
	*4:00pm	*4:55pm
	*7:15pm	*7:15pm
	....	*10:10pm
	....	*12:30am
Racine, Cudahy and south Milwaukee Special........	*11:35pm	*11:20am
	*3:35pm	*1:55pm
	*11:20pm	*5:45pm
Duluth and Superior....	*7:20pm	*7:05am
	*7:30pm	*7:50am
	*10:20pm	*9:20am
St. Paul, Minneapolis and the Northwest...	†9:40am	†7:50am
	*7:20pm	*9:20am
	*10:20pm	*8:40pm
Madison & Waukesha..	†4:55am	†7:50am
	§6:20am	§8:05am
	†9:40am	†10:45am
	†5:20pm	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Freeport........	†4:50am	....
Rockford, Janesville and Beloit.........	†4:50am	†10:45am
	†9:40am	†3:55pm
	†5:20pm	....
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay.........	†5:15am	*4:55am
	§6:30am	....
	†7:55am	†10:45am
	†11:05am	†1:26pm
	†2:10pm	*3:35pm
	*5:00pm	†6:50pm
	*10:15pm	z12:45am
	*12:35am	....
Appleton only via Fond du Lac & Oshk'sh	....	....
Marinette and Menominee, Mich..............	*7:20am	*9:20am
	†5:15am	*4:45am
	§6:30am	†1:25pm
	†7:55am	†6:50pm
	†5:00pm	z12:45am
	10:15pm	....
	12:35am	....
Marquette, Houghton and Calumet...........	5:15am	4:55am
	10:15pm	....
Negaunee and Ishpeming	†5:15am	*4:45am
	*10:15pm	†6:50pm
	....	....
La Crosse, Winona, Minnesota & So. Dakota	†4:50am	....
	†9:40am	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood & Hurley..	†5:15am	*7:05am
	*7:30pm	†8:10pm
Iron Mount'n & Florence	*12:35am	*4:55am
Port Washington, Sheboygan & Manitowoc	†7:00am	*7:05am
	†1:50pm	†10:50am
	*7:30pm	†3:50pm
	....	†6:10pm
Ripon, Green Lake and Princeton.........	†7:55am	....
	†2:10pm	†10:55am
	....	†6:50pm